Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 282 — Rok VI. Kraków, Czwartek 15 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Fatalna pomyłka.

Czy socjaliści są obrońcami ludu?

Kraków, w listopadzie.

W obozie socjalistycznym są masy ludzi, którzy nie wiedzą nic o istocie i celach socjalizmu, a trzymają się tej partji tylko dlatego, że uważają przewodników socjalistycznych za obrońców swych praw. Jest to fatalna pomyłka, gdyż rzecz się ma wprost przeciwnie. Socjaliści bowiem nie są obrońcami ludu, tylko jego wrogami. Dlaczego? Oto dlatego, że

dążąc do zmiany obecnego ustroju gospodarczego i społecznego przez rewolucję, podkopują i niszczą dobrobyt nie tych ludzi, którzy opływają w bogactwa i którym chwilowe zamieszki nie umniejszą fortuny, lecz tych warstw, które jako najsłabsze ekonomicznie nie są w stanie wytrzymać zatamowania prawidłowego życia gospodarczego i popadają w skrajną nędzę.

Przed kilkudziesięciu laty zdawało się ludziom, że zmiana tak zwanego kapitalistycznego ustroju gospodarczego w ustrój socjalistyczny zapewni ludzkości powszechny dobrobyt, ale dziś po gruntownych studjach naukowych socjologów niemieckich, angielskich, a szczególnie francuskich i po doświadczeniach rosyjskich, socjalizm stał się strupieszałą teorją, nie mającą z normalnym tokiem życia nic wspólnego, a nawet wprost przeciwną racjonalnej gospodarce narodowej. I dlatego dziś socjaliści nie starają się nawet o szerzenie swej idelogji społecznej, bo wiedzą doskonale o tem, że należy ona do przeszłości i że jej rola twórcza już się dawno skończyła. Ale za to ubierają się w cały aparat haseł demokratycznych, które z socjalizmem istotnym nie mają nic wspólnego, a dla lepszego efektu bawią się w demagogję i hasła rewolucyjne i szermują jeszcze frazesami o burżuazji, chociaż wiedzą dobrze o tem, że społeczeństwo polskie w tym względzie jest upośledzone, bo niema tej warstwy, którą nazywamy burżuazją. Gdyby socjaliści byli uczciwymi ludźmi, to

prawiąc robotnikom o wrogiem dla nich stanowisku burżuazji, musieliby ich konsekwentnie zwrócić przeciw tym obcoplemieńcom, którzy stanowią w Polsce burżuazję,

musieliby wyjaśniać robotnikom, że dlatego im się często krzywda dzieje, że przemysł i handel polski znajduje się w obcych, a nawet wrogich rękach. Ale socjaliści tego robotnikowi polskiemu nie mówią, bo straciliby wtedy swych najserdeczniejszych przyjaciół, finansujących ich robotę i swych najżarliwszych agitatorów. Wprawdzie wobec niewątpliwego patrjotyzmu robotników polskich starają się socjaliści wysuwać na wiecach tylko przywódców „ochrzonych" (nie katolików, bo takich nie mają), ale wszyscy wiedzą to dobrze, że są oni tylko lalkami w ręku wrogich elementów.

Sprężyną, kierującą socjalizmem światowym i polskim są niewątpliwie obcoplemieńcy, którzy oddają się złudnej nadziei, że przez wywoływanie stałych fermentów społecznych zniszczą lub przynajmniej osłabią społeczeństwa narodowe, np. nasze polskie.

Od czasu do czasu w różnych państwach obserwuje się większe lub mniejsze przewroty społeczne, z których szkoda wynika dla danego narodu, a pożytek jedynie dla obcoplemieńców. Tak było także z nieszczęsnym strajkiem w Polsce i z krwawymi wypadkami w Krakowie. Robotnicy i funkcjonarjusze publiczni ponieśli stratę wskutek wzmożonej w niebywały sposób drożyzny, a korzyść odnieśli i odniosą tylko burżuje-obcoplemieńcy. Im strajk nie zaszkodzi, nam zaś Polakom, urzędnikom, robotnikom i chłopom da się we znaki w sposób niesłychany. Jeżeli socjaliści, mimo widocznych złych skutków strajku, mają jeszcze zwolenników, to tłomaczy się to tylko tem, że nasze szerokie rzesze ludu robotniczego nie zdają sobie sprawy ani z problemów niezmiernie złożonych życia gospodarczego, ani z tej walki, jaką obecnie Państwo Polskie i Rząd nasz toczy z tymi wrogami, którzy chcą Państwo nasze osłabić tak, by nie było groźne ani Niemcom, ani sowieckiej Rosji.

Gdyby robotnicy polscy, których patrjotyzmu jestem pewien tak, jak jestem wogóle przekonany o szlachetności duszy polskiej, zastanowili się spokojnie nad tem, co robi nasz Rząd obecny dla poprawy stosunków gospodarczych Państwa, toby doszli do przekonania, że zmierza on dość szybkim i pewnym krokiem do wytworzenia zdrowego pieniądza polskiego, na którym mogłoby się oprzeć zdrowe życie gospodarcze Polski.

Mam wrażenie, że nawet, gdy uzdrowimy nasz Skarb, nasi wrogowie wymyślą jeszcze nowy sposób niszczenia naszego Skarbu, ale jestem pewien, że im nic się im to nie zda. Bo wierzę w to silnie, że w obronie Skarbu polskiego stanie zwartą masą bałamucony dziś robotnik, listonosz i konduktor kolejowy i zamiast hańbić swe szlachetne serce polskie walką bratobójczą, skupi swe siły do wytworzenia przemysłu i handlu polskiego. Ale, by się to stało, musi ogół robotników zerwać raz na zawsze ze socjalizmem, musi odwrócić się od krwawych przywódców i obcoplemieńców-podżegaczy, a stanąć zwartą masą w obozie narodowym do pracy nad potęgą Państwa, nad spokojem i ładem społecznym i dobrobytem wszystkich warstw narodu polskiego. Dziś w Polsce ostatnia chwila na zdecydowanie się na to, czy chcemy znajdować się w obozie budowniczych Polski, czy też w obozie wrogów Polski. Mniemam, że każdemu Polakowi sumienie jego własne wskaże należytą drogę działania, która bez krwi rozlewu, bez walk bratobójczych i bez strajków zapewni Państwu potęgę, a społeczeństwu dobrobyt.

Jeżeli nam ciężko żyć i bieda dolega, to do poprawy naszego losu dojdziemy nie przez niszczenie Państwa, lecz przez jego wzmacnianie, nie przez chaos strajków i przez świstanie kul, lecz przez wytężoną pracę wszystkich warstw, nie pod komendą wrogów Polski, lecz pod komendą Rządu większości polskiej.

A tak służąc Polsce, przetrwamy ciężkie czasy powojenne i doczekamy się lepszej doli. W. S.

Nie dość im przelanej krwi ludzkiej

jeszcze w Sejmie robią dzikie widowisko!

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu, w obecności delegacyi parlamentu jugosłowiańskiego, która ulokowała się wolży Marszałka, Izba w drugiem i trzeciem czytaniu wśród oklasków i entyzjastycznych okrzyków na cześć Jugosławji przyjęła traktat handlowy, zawarty między obu Rządami.

Następnie z porządku dziennego Izba przyjęła większością głosów projekt ustawy o zniesieniu Ministerstwa zdrowia.

Z kolei zabrał głos Minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, celem udzielenia wyjaśnień w sprawie zajść krakowskich dnia 6 bm. w odpowiedzi na interpelację, którą w tej sprawie zgłosiły kluby mniejszości.

Kiedy na trybunie zjawił się p. Minister, lewica, która już onegdaj postanowiła nie dopuścić do przemówienia p. Ministra i ujawnienia faktów w sprawie zajść krakowskich z trybuny sejmowej, zupełnie na zimno i z wyrachowaniem wszczęła potworne larum, bijąc w pulpity i rzucając ordynarne okrzyki. W sali zapanował tego rodzaju tumult i wrzask, iż żadnego słowa p. Ministra nie można było słyszeć, a o to właśnie lewicy chodziło. Mimo kolosalnego wrzasku, który dzielnie wspierali żydzi i mniejszości narodowe, p. Minister Kiernik dokończył swego przemówienia, które trwało blisko trzy kwadranse. Rzecz oczywista, że przemówienie to utrwalili jedynie stenografowie, gdyż do samego końca lewica z kompanami nie zwolniła ani na moment technicznej obstrukcji.

Pod koniec przemówienia p. Kiernika, wyzwoleńcy i socjaliści — jak zwykle, gdy idzie o zatuszowanie generalnej klapy — zaczęli śpiewać: „O cześć Wam, panowie".

Wśród ogólnego wrzasku i śpiewu, p. wicemarszałek Seyda przerwał na kilka minut posiedzenie. Po ponownem otwarciu posiedzenia zabrał głos w sprawie zajść krakowskich pos. Konopczyński (Z. L. N.), który w sposób niezmiernie objektywny i trafny wskazał na fakty, iż lewica zainicjowała rzeź wojska w Krakowie. Następnie przemawiał pos. socjalistyczny, Czapiński, w którego przemówieniu przewijał się demagogiczny motyw: „Precz z Rządem", co mimowoli nasuwało przypuszczenie, że i krakowskie zajścia były zaaranżowane celem przeprowadzenia tego postulatu. Podczas mowy p. Czapińskiego co pewien czas zrywały się protesty na ławach prawicy.

——o——

Z sejmowej Komisji wojskowej.

Warszawa. (PAT).

Sejmowa komisja wojskowa na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Referował pos. Zamorski (Zj. Lud. nar.). Komisja przyjęła artykuły od 1 do 62 włącznie.

——o——

Wypłata bonów złotowych!

1 bon = 301.900 Mk.

Warszawa. (PAT).

Dnia 15 bm. przypada termin płatności 6 proc. złotych bonów skarbowych S. I C. Kurs, po którym będą wypłacane owe bony, ustalony został przez Ministerstwo Skarbu na 301.900 Mkp. za jeden złoty. Kurs ten ustalono zgodnie z ustawą na zasadzie przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w okresie między 29 października a 12 listopada br. Wypłata odbywać się będzie przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe i oddziały P. K. K. P. Nadto oddziały P. K. K. P. będą bony serji I C. wymieniały na bony serji I D. w terminie do 24 listopada włącznie, lecz tylko w miarę posiadanych zapasów bonów.

——o——

Odłożone nominacje.

Warszawa. (PAT).

Sprawa nominacji członków Rady Finansowej odroczona została do następnego posiedzenia Rady Ministrów.

——o——

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj przedpołudniem obok starej pomarańczarni spadł ze swoim samolotem porucznik Kazimierz Szczepański, z 1 p. lotniczego i zabił się na miejscu.

Odbywał on lot służbowy na aparacie systemu Balila. Przyczyna katastrofy była okoliczność, że porucznik Szczepański wpadł w t. zw. „korkociąg".

Giełda.

Od tygodnia przeszło mamy stabilizację zupełną obcych walut. Jest to moment tem znamienniejszy, że Min. Skarbu zupełnie nie interwenjuje sztucznie na giełdzie i nie wyrzuca dolarów, jak to czyniono dawniej, ale zakupuje masowo obce waluty!

Na giełdzie warszawskiej panuje huśtawka, polegająca na tem, że jednego dnia o kilkadziesiąt tysięcy idzie dolar w górę, ażeby drugiego dnia zlecieć w dół.

Pogiełdzie czynione są już transakcje na ostatni grudzień — 1 dolar za 700.000 marek!

Jest to najlepszy dowód załamania się dolara i klęska tem większa, że przecież maszyny drukarskie biją jak dawniej marki polskie.

Tajemnica polega na tem, że po wprowadzeniu w obieg od 1 stycznia złotych relacja będzie się równać 1 dolar 5 złotych, natomiast przy wymianie marki polskiej na złote korzystniej będzie ta wymiana wyglądać dla posiadaczy marki. Dla przykładu:

Ten, kto dziś kupił dolara za 1,750.000, otrzyma w styczniu za tego dolara 5 złotych, gdyż złoty będzie stanowił jedną piątą dolara, względnie równał się 1 frankowi szwajcarskiemu. Inny obywatel, wymieniający tą samą ilość, tj. 1,750.000 przy prawdopodobnej (nie ustalona!) relacji 200 tysięcy marek za 1 złotego, otrzyma około 8 złotych!

Dlatego też kurs dzisiejszy dolara będzie tak długo jeszcze przez giełdę utrzymywany i nie pójdzie w górę, jak długo giełda nie pozbędzie się swoich zapasów w dolarach. A potem? Nastąpi gra

na zniżkę dolara, a zwyżkę marki polskiej

ażeby... zarobić.

Dlatego szczerze i serdecznie radzimy naszym Czytelnikom, ażeby nie kupowali dolarów, a jeżeli je mają,

szybko

wyzbywali się ich — bo inaczej poniosą olbrzymie straty.

W związku z tem wszystkiem akcje idą wciąż w górę. Dla tych, którzy robili w walutach, a wyzbyli się ich, jest gra na akcje śmiesznie wciąż jeszcze tania, najlepszem źródłem dochodów. A w miarę odpływu kapitałów z walut kursy akcji będą jeszcze dalej i wyżej lecieć w górę. Pozatem przy przewalutowaniu na złote wszystkie papiery wrócą albo do przedwojennej wartości, albo nawet ją dość wysoko przekroczą. Oczywiście pierwsza lub druga ewentualność zależna od rodzaju przedsiębiorstwa, jakie reprezentuje papier.

Uważać więc! bardzo uważać!

Kraków.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich. W transakcji.

Polski Bank Przemysłowy	400—425
Bank Małopolski	570
Ziemski Bank Kredytowy	110—128
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3000
Polskie Towarzystwo Handlowe	280—290
Impex	8,5—8,2
Pharma	200—285
Żegluga Polska	50—60
Zieleniewski	7850—7800
Cegielski	600—565
Parowozy	245—235
Automotor	300
Lemiesz	5000
Trzebinia	300—360
Górka	7900—8075
Sierszańskie Zakłady Górnicze	5050—5000
Tepege	2200—1900
Polska Nafta	215
Pokucie	3800
Strug	500—520
Syndykat Koszykarski Kraków	125—135
Trzebinia tłuszcze	2900—2600
Krakus	405—430
Chodorów	3550—3450
Ćmielów	600—530
Elektrownia Siersza	160—180

Warszawa. (PAT).

Giełda. — Waluty. — Dolary Stanów Zjednoczonych 1,785.000, sprz. 1,803.000, kup. 1,767.000; Dolary kanadyjskie 1,700.000; Frank złoty w kupnie 345.700; Bony złote 290.000 –275.000 –290.000; Pożyczka złota 1,900.000—1,850.000—1,925.000; Miljonówka 4.800—4.300—4.400.

Giełda. — Akcje. — Cyfry w tysiącach marek pol. Bank dysk. Warszawa 3000– 3100—3000; Bank dla handlu i przem. 1400, 1275—1450 dr.; Bank zj. ziem pol. 800—850; Bank handl. Poznań 1000; Bank współdzielczy 1400—1500; Cerata 185—165; Fuls 270—240—250; Wildt 320—330—315; Cukier Warszawa 5250—4350—4850; Częstocice 18750—22000—23000—22500—24500; Firley 270—300; Drzewny przem. 200—190—192 i pół; Modrzejów 8700—7900—8500; Orthwein 250—262 i pół —250; Rudzki 1500—1400—1475—1600—1750—1550—1900; Ursus 700—675—700; Parowozy 285—270—275, V em. 260—240—230; Żegluga 175—210—195; Elektryczność 1900—1700—1800; Spirytus 1800—1675—1825; Polska nafta 210—190—200; Lenartowicz 58—62 i pół —61 i pół; Siła i Światło 500—440—455; Ćmielów 660—680; Norblin 950—900—1300—1200—1225, dr. 1325—1350; Belpol 50—60; Kabel 400—380; PTE. 170—175—180; Unia 5500—5400; Tkanina 67 i pół —72 i pół —90; Konopie 310—350; Polski Lloyd 65—90; Syndykat rolniczy 1300—1350—1300; Bank handlowy Warszawa 2600—2525; Bank przem. Lwów 440—400—410; Bank zachodni 5600, VI em. 2200; Bank zw. sp. zar. 3300—2800; Bank zw. ziemian 150—175; Bank pow. kred. 62 i pół —60—67 i pół; Sole potasowe 3500—4600—4300; Kijewski 2000—1850—1900; Czersk 1650 III em. 850—650—700; Gosławice 1450—1200—1300 Michałów 1200—1300—1240; Łazy 130—129—135; Węgiel 5000—5250—5500—5300—5600—5700—6050—5850—6000—6225—6100, dr. 6100—6400; Ostrowiec 11000—10500—10800; Ron Zieliński 560—595, IV em. 525—500; Starachowice 2700—2850—2775 Pocisk 360—380—370; Zieleniewski 8500—8400—8500; Żyrardów 225000—270000—235000; Borkowski 375—360—385; Jabłkowscy 92 i pół —120—110; Haberbusch 4000—3875—3950; Nobel 750–800, VI em. 725—675—700; Pustelnik 550—570; Chodorów 3700; Spiess 675—770—750; Polski przem. naftowy 600—625—585; Skóry 125—115—127 i pół; Zach. tow. dla handlu 189; Klucze 600—525—540.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Paryż 31.55, Londyn 24.90, Włochy 24.70, Bruksela 27.05, Holandja 2.15, Wiedeń 0.0079 i trzy czwarte, Budapeszt 0.03, Praga 16.40, Kopenhaga 96.50, Sztokholm 1.49 i jedna czwarta, Chrystyanja 82 i pół, Madryt 74, Nowy York 569, Buenos Aires 177, Bukareszt 2.80, Sofja 4.60, Belgrad 6.52, Warszawa (nienotowana).

Zurych. (PAT).

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.0002 trzy czwarte do 0.0003/3 proc.

Sprawa Jaworzyny rozstrzyga się w Hadze!

Paryż (PAT).

Delegacja polska do trybunału rozjemczego w Hadze składa się z polskiego delegata w Komisji odszkodowań Mrozowskiego, jako przewodniczącego, radcy prawnego Błociszewskiego i sekretarza Szymiczka. Nadeszły do Hagi raport w sprawie Jaworzyny rozpatrywany będzie dzisiaj.

Delegaci czescy zaproponowali ograniczenie się do złożenia konkluzji, bez zabierania głosu.

Delegaci polscy zaprotestowali przeciwko temu, kładąc nacisk na konieczność wyjaśnień słownych.

Polski punkt widzenia zwyciężył.

Były cesarz Wilhelm przygotowuje się do jakiejś awantury.

Paryż. (PAT).

Wedle informacji z Doorn, przybył tam dnia 11 bm. niejaki p. Hoest i przywiózł 12 niemieckich paszportów dla byłego cesarza Wilhelma i jego otoczenia. Dnia 12 bm. o godz. 10 rano nadeszła do Doorn szyfrowana depesza z Niemiec. Po południu odbyła się konferencja między Wilhelmem a głównemi osobistościami jego otoczenia. O godz. 16 Wilhelm przyjął urzędnika holenderskiego Kana. Konferencja trwała 35 minut.

Przed kilku dniami urządzono za zamku Doorn stację iskrową, która codziennie odbierała iskrowe depesze z Nauen regularnie o godz. 13.

Belgja żąda wydania Kronprinza jako przestępcę wojennego.

Bruksela (PAT).

Ponieważ były kronprinz znajduje się na liście przestępców wojennych, rząd belgijski popierać będzie wszelkie kroki i sankcje, jakie zamierza poczynić i prowadzić konferencja ambasadorów.

Straszliwy wybuch amunicji w Rumunji.

Bukareszt (PAT).

Śledztwo w sprawie wybuchu w Bragadiru stwierdziło, że wybuch spowodowany został nieostrożnością jednego z robotników przy demontowaniu pocisków z gazami trującymi, czego podjęło się towarzystwo prywatne. Wywołany pierwszym wybuchem pożar spowodował następnie dwa wybuchy. Centralna linja kolejowa została zniszczona na przestrzeni około 200 metrów. Kilka wagonów amunicji, przeznaczonych do zdemontowania, zostało zupełnie zniszczonych. 9 robotników poniosło śmierć, pięciu zginęło bez wieści, wielu poniosło rany.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Londyn. (PAT).

Dzienniki donoszą zgodnie, że rozwiązanie parlamentu nastąpi jeszcze w tym tygodniu i że nowe wybory odbędą się w pierwszym tygodniu grudnia. Parlamentarny sprawozdawca „Timesa" donosi, że można napewne powiedzieć, iż obecny parlament będzie odroczony we czwartek, poczem nastąpi jego rozwiązanie. Nowe wybory odbędą się albo we środę dnia 5 albo we czwartek dnia 6 grudnia.

Ludendorff sam wraca do aresztu.

Wiedeń. (PAT).

„Neue Fr. Presse" donosi z Monachjum: Ludendorff, który aresztowany został w piątek podczas starcia, a następnie wypuszczony na wolność za złożeniem słowa honoru, iż nie ucieknie, oświadcza, że zdecydował się powrócić do aresztu śledczego, ponieważ dane mu zapewnienia co do swobody ruchów, nie zostały dotrzymane.

Propaganda syjonizmu.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dowiadujemy się, że centralny komitet sjonistycznej organizacji postanowił przeprowadzić w całym świecie kampanję agitacyjną na rzecz sjonizmu. W związku z tem wydelegowano do Polski Jaffego, do Anglji, Francji, Holandji, Belgji Sołowiejczyka, na Litwę Rozenbauma, do Argentyny Nuchima Sokołowa, do poł. Ameryki Woismana.

Teraz dopiero zacznie się krwawy tan w Bawarji!

Eberhardt na widowni.

Wiedeń. (PAT).

„Neue Fr. Presse" donosi z Monachjum: W radykalnym ruchu w Bawarji nastąpił zwrot niepomyślny, gdyż wczoraj wystąpił na widownię Erhard, co do którego rząd bawarski niedawno dementował wiadomości, jakoby on znajdował się w Bawarji. Erhard objął kierownictwo ruchu prawicowego, co jest niebezpieczniejsze, niż gdyby na czele stał Hitler. Erhard wystąpił pierwszy raz na wiecu studentów niemiecko-narodowych w uniwersytecie, dokąd przybył wczoraj i zabrawszy głos oświadczył, że na ogólne żądanie obejmuje kierownictwo ruchu. Erhard oświadczył, że żąda od zwolenników żelaznej dyscypliny. Dalej oświadczył on, że za nim i za jego organizacją stoi rozwiązany przez Kahra „Oberland" oraz organizacje węgierskie. Erhard zawiadomił, że podejmuje walkę przeciw Berlinowi, jednakże podejmuje nie tak bezmyślną walkę, jak to uczynił Hitler. Wreszcie wezwał studentów, by mu wyrazili zaufanie i by złożyli przyrzeczenie, że będą z nim walczyli o oswobodzenie Niemiec. W głosowaniu większość obecnych na wiecu oświadczyła się za Erhardem.

Obecnie dla Bawarji jest najważniejszem zagadnienie, jaki jest stosunek Erharda do Hitlera. Erhard głosi, że działa w porozumieniu z Kahrem i że odbył z nim konferencję na krótko przed zamachem Hitlera.

Jak opozycja zwalczała pierwsze czytanie budżetu.

Do walki wysłano ciurów obozowych.

Kraków w listopadzie.

Opozycja nie chciała przepuścić pierwszego czytania przedłożenia budżetowego do komisji bez odbycia dyskusji.

Oczywista, zmarnowano przez to niepotrzebnie szereg dni. Ta strata odbije się znowu na finansowym stanie Państwa.

Słowem powtórzy się ta sama historja, jaka się rozegrała i z daniną majątkową za urzędowania dr. Michalskiego i z przedłożeniami podatkowemi, wniesionemi przez p. Władysława Grabskiego, kiedy to skutkiem gadaniny posłów lewicowych, utożsamiających swoje frazesy z uszczęśliwianiem ludu, opóźniono o parę miesięcy zarówno uchwalenie daniny, jak i uchwalenie ustaw podatkowych.

Następstwem tego opóźnienia było udaremnienie reformy skarbowej, obmyślanej przez p. Grabskiego, i wielomiljardowe straty w roku obecnym, straty, które musiano pokryć nadmiernym drukiem banknotów, czyli spotęgowaniem inflacji.

Obecnie lewica znowu rozpoczęła grę zmierzającą do przewleczenia naprawy Skarbu, pod hasłem bardzo modnem, ale wręcz bezsensownem, że oszczędności projektowane przez p. ministra Skarbu Kucharskiego szkodzą ludowi.

Do tej roboty przewlekania i psucia naprawy Skarbu nie chcą przecież jawnie przykładać ręki wybitni opozycjoniści.

Dlatego na onegdajszem posiedzeniu Sejmu nie wystąpili oni osobiście. Nie przemawiał ani dr. Diamand, ani p. Thugutt, ani p. Jan Dąbski.

Zupełnie jak za czasów wojen, opisywanych przez Jana Chryzostoma Paska,

wysłano do tej walki przeciwko budżetowi oszczędnościowemu p. Kucharskiego, samych ciurów obozowych.

A więc z pod znaku p. Jana Dąbskiego przemawiał p. poseł Wyrzykowski, poseł umiejący bardzo pilnie chodzić około asekurowania swojego mandatu, lecz w sprawach finansowych i politycznych siła hardzo podrzędna.

Imieniem „Wyzwolenia" wystąpił na harce najgłośniejszy obecnie krzykacz w Sejmie p. Rudziński, podobno nauczyciel ludowy, mający o sprawach finansowych takie samo wyobrażenie, jak o tem, w jaki sposób należy się zachowywać w Sejmie. Boć niezapomnianą jeszcze jest scena, kiedy to w Sejmie Ustawodawczym, podczas plenarnego posiedzenia, na pełnej sali sejmowej p. Rudziński zapalił sobie papierosa.

Trzecim bojownikiem antibudżetowym był p. poseł Żuławski, który zaczyna współzawodniczyć na punkcie konwulsyjnych ruchów i nadużywania głosu z posłem Królikowskim. Widocznie coraz ściślejszy sojusz socjalistów z komunistami zaraził p. Żuławskiego pewnemi chorobliwemi nawyknieniami posła Królikowskiego. Znane to bowiem w medycynie zjawisko, że zboczenia nerwowe są tak samo zaraźliwe, jak choroby zakaźne.

P. poseł Żuławski sam przeraziłby się na widok swojej własnej twarzy az fioletowej z uniesienia. Całe szczęście, że uważny obserwator mógł w tem uniesieniu zauważyć dużo gry aktorskiej.

Oczywista, że wysłanie tych trzech ciurów obozowych do walki podjazdowej przeciwko przedłożeniu budżetowemu, nie wywarło dodatniego wrażenia.

Im dłużej p. Rudziński mówił, a mówił prawie dwie godziny — **warto obliczyć, ile Polska zapłaciła za to gadanie** — wszystkich obecnych na sali, nie wyłączając najbliższych towarzyszy politycznych niefortunnego bakałarza, ogarniało coraz to większe znudzenie.

Tylko jeden p. Rudziński — znać to było po jego oczach — zachwycał się swoją własną wymową, swoim własnym głosem i swoim własnym rozumem. Błogosławieni ubodzy duchem — powiemy z Pismem św. — czy jednak p. Rudziński wejdzie do Królestwa Niebieskiego, o tem wolno powątpiewać. Chyba, że św. Piotr zaśnie podczas spełniania swojej funkcji furtjana u wrót niebieskich po wysłuchaniu jeszcze jednej mowy posła Rudzińskiego.

Żarty na stronę! Czyż doprawdy opozycja nie wstydzi się w taki sposób, jak na posiedzeniu wtorkowem marnować czasu i przewlekać uchwalenia budżetu, który jest pierwszą próbą w kierunku zaoszczędzenia nadmiernych wydatków i usunięcia straszliwego niedoboru, grożącego naszemu Państwu szeregiem katastrof społecznych i politycznych?

Cło od przedmiotów zbytku

w walucie złotej.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W celu zasilenia skarbowych zapasów złota rząd projektuje pobieranie opłat celnych przy wwozie niektórych towarów w efektownym złocie tj. w złotych monetach zagranicznych. Na listę towarów tych mają być wniesione towary z listy normalnej celnej, jako to: wyroby jedwabne, futra, koronki, słodycze i owoce egzotyczne, pióra ozdobne, niektóre wyroby ozdobne z drzewa, metali itd.

Kiedy powróci p. Young do Polski.

Warszawa. (AW).

Komandor Young wyjeżdża dziś do Londynu, celem podjęcia pewnych prac związanych z przygotowaniem przedwyborczem do izby gmin. O ile wybory odbędą się w grudniu, to komandor Young wróci do Polski w połowie stycznia. Jeżeli zaś wybory przesunięte zostaną na styczeń, komandor Young powróci z końcem listopada br. Wszyscy współpracownicy komandora Younga, którzy z nim przybyli do Polski, będą nadal w czasie jego nieobecności prowadzili prace przygotowawcze.

Podatek majątkowy płatny zbożem.

Jak zostanie zrealizowany projekt ministra skarbu p. Kucharskiego o płaceniu podatku majątkowego przez rolników w zbożu.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W Warszawie odbył się zjazd dyrektorów syndykatów stowarzyszeń rolniczych, zrzeszonych w „Kooperacji Rolnej" i współdziałających z nią, zwołany dla naradzenia się nad sprawą realizacji projektu ministra skarbu spłacenia przez rolników pierwszej raty podatku majątkowego w naturze w postaci 50.000 wagonów zboża.

Ściąganie projektowanego zboża wymagałoby stworzenia przez rząd nowego i dość kosztownego aparatu administracyjnego, to też chcąc zaoszczędzić państwu tych kosztów, Zjazd postanowił zaproponować oddanie do dyspozycji rządu fachowego w podobnych czynnościach administracyjnego aparatu Kooperatywy Rolnej, jak dla ściągania i odstawy do stacji kolejowych zboża, tak również i swej ekspozytury w Gdańsku przy eksporcie zboża zagranicę.

Obecnie kończy się zwózka kartofli i odstawa buraków do cukrowni, wskutek czego rolnicy przystępują do młocki zboża, a w grudniu i styczniu **zboże może być już odstawiane do stacji.**

Usuwani z biur przez min. Kucharskiego urzędnicy pójdą... na roboty rolne.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W Państwowych Zakładach Graficznych z ogólnej ilości urzędników i funkcjonarjuszy (500 osób) ma być zredukowane około 300 osób. Funkcjonarjusze, którzy podlegają redukcji, zamierzają wyjechać zbiorowo do Francji do robót rolnych. Płaca robotnika we Francji wynosi od 17 do 25 franków dziennie, za utrzymanie odtrąca się z tego od 6 do 8 franków.

Zlikwidowanie zatargu włókienniczego w Białymstoku.

Warszawa. (Tel. wł.).

Dnia 12 bm. została zawarta umowa przemysłowa w Białymstoku robotników z przemysłowcami włókienniczymi. Do zawarcia umowy przyczynił się swą inicjatywą okręgowy inspektor pracy. Robotnicy otrzymali t. zw. łódzki dodatek włókienniczy wynoszący 74 proc. płatny od dnia 5 listopada. Poza tem robotnicy uzyskali 75 proc. normalnego dodatku drożyźnianego od otrzymywanych płac. Należy zaznaczyć, że warunki robotnicze w Białymstoku są w lepszem położeniu niż w Łodzi, gdyż przemysł białostocki nie jest dotknięty redukcją dni roboczych, co właśnie ma miejsce w Łodzi.

Zbiór i zasiewy tegoroczne dobre.

Warszawa (AW).

Główny urząd statystyczny donosi, że stan zasiewów w październiku br. jest wszędzie dobry. Najlepszy jest jednak w województwie wołyńskiem i tarnopolskiem, jednakże i wszystkie pozostałe województwa z małymi wyjątkami zaledwie notują stan powyżej średniego. Co się zaś tyczy zbiorów tegorocznych, to w stosunku do roku ubiegłego zbiór pszenicy jest większy o 13.3 proc., żyta 18.4 proc., jęczmienia 26.8 proc., owsa 41.1 proc.

Sprawy państwowe i polityczne.

P. K. K. P. podwyższa stopę procentową. — Min. Szeptycki u prezydenta Wojciechowskiego. — Ruch pociągów kolejowych w Polsce. — Sprawa rezerwistów. — Nasza biedota wychodźcza.

Warszawa. (PAT).

W porozumieniu i za zgodą Ministerstwa Skarbu postanowiła naczelna dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej podwyższyć dotychczasową oficjalną stopę procentową, począwszy od 12 listopada 1923 r. w następujący sposób: Od weksli z terminem 3-miesięcznym na 48 proc., od pożyczek terminowych na zastaw papierów wartościowych 48 proc., od instytucji prywatnych i 6 proc. pożyczki dolarowej 48 proc., od rachunku otwartego kredytu 48 proc., od pożyczek towarowych 48 proc. Niezmieniona natomiast stopa procentowa obowiązuje nadal dla pożyczek terminowych na zastaw obligacji 5 proc. pożyczki długo i krótkoterminowej, to jest 5 i pół proc., dla pożyczek terminowych na zastaw 4 proc. państwowej pożyczki premjowej to jest 7 proc., oraz dla wszystkich operacji według miernika złotego, a mianowicie dla dyskontu weksli złotowych 6 proc., dla pożyczek terminowych na zastaw 6 proc. złotych bonów skarbowych, nabytych za pełnowartościową walutę 7 proc. Dla pożyczek terminowych na zastaw 8 proc. pożyczki złotej z 1922 r. 9 proc., dla rachunku otwartego kredytu i kredytu towarowego 6 proc. Ponadto zalicza się oprócz powyższej stopy procentowej prowizję w wysokości 50 prc. od rachunkowo przypadających odsetek, czyli 24 proc. w stosunku rocznym od tych kredytów, których stopa procentowa uległa podwyżce na 48 proc. Prowizji powyższej nie stosuje się przy pożyczkach terminowych na zastaw 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, 5 proc. państwowej pożyczki krótkoterminowej, oraz przy wszystkich kredytach udzielanych według miernika złotego. Zaliczana dotychczas na rachunek otwartego kredytu i od pożyczek towarowych prowizja w wysokości pół proc. w stosunku kwartalnym, pozostaje nadal w mocy.

*

Wczoraj przedpołudniem pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższem posłuchaniu ministra spraw wojskowych generała broni Szeptyckiego.

*

Ruch pociągów pospiesznych i osobowych przywrócony został na obszarze całej Rzeczypospolitej w granicach przedstrajkowych, a ruch pociągów towarowych 90 proc. Całkowitemu uruchomieniu pociągów towarowych stoi na przeszkodzie normalne zużycie parowozów, które nie mogły być naprawiane w ciągu strajku. Obecnie Ministerstwo Kolei poleciło wszystkim warsztatom parowozowym podjęcie remontu wspomnianych parowozów tak, że w najbliższych dniach cały ruch kolejowy zostanie podjęty w granicach przedstrajkowych. W dniu wczorajszym uruchomiono pociągi pospieszne Nr. 5 i 6 między Krakowem a Warszawą, wychodzące z Warszawy o godzinie 10.30 w nocy i z Krakowa o godz. 12.05 w nocy. Uruchomiono również pociągi pospieszne Nr. 6101 i 6102 między Krakowem a Zakopanem. Uruchomienie pociągów osobowych Nr. 15 i 16 między Krakowem a Łodzią nastąpi w najbliższym czasie.

*

Dowiadujemy się, że rodziny obecnie powołanych rezerwistów roczników 1898 i 1895 dotychczas nie otrzymują żadnych wypłat za czas pobytu rezerwistów jedynych żywicieli rodziny, o ile wypłaty te mają być uskuteczniane przez państwo. W razie gdyby Rada Ministrów nie uchwaliła jeszcze przed rozpoczęciem wypłat zasiłków dla rodzin rezerwistów, rodziny te otrzymywałyby dawne stawki zasiłków, które wynoszą osiem tysięcy dla żonatego, dla żonatego z jednem dzieckiem 9000 i 10.000 dla żonatego z większą rodziną dziennie — stawki te rzeczywiście przy dzisiejszej drożyźnie nie mogą być brane poważnie pod uwagę. Według otrzymywanych wiadomości z miarodajnych źródeł istnieje projekt rządowy, podwyższenia tych stawek 100-krotnie, w ten sposób **zasiłek ten wynosiłby około 100 tys. mk. dziennie.**

*

Według danych urzędowych, jeszcze nie ogłoszonych w oficjalnych wykazach statystycznych, emigracja nasza ludności do Stanów Zjednoczonych w II kwartale br. przedstawia się jak następuje:

W kwietniu wydano wiz 2039 osobom, w maju 2217, w czerwcu 6500.

Do Francji wyemigrowało w II kwartale osób 30.636, co stanowi bardzo znaczny wzrost emigracji do tego kraju w porównaniu z okresem I kwartału, w którym wyemigrowało tylko 7420 osób. Większość znaczną tych emigrantów stanowią górnicy do kopalń francuskich, resztę robotnicy rolni.

Do innych państw europejskich wyemigrowało w II kwartale 768 osób.

Co do procentowego ustosunkowania się naszej emigracji ze względu na poszczególne kraje, do których ona była zwrócona, to w kwietniu i maju największa emigracja była do Argentyny (około 40 proc.), w czerwcu znowu przeważała emigracja do Stanów Zjednoczonych (75 proc.), dalej szła emigracja do Kanady. a w końcu do Palestyny.

Z Ameryki północnej reemigrowało w II kwartale 2433 osób.

Na podstawie repatrjacji przybyło do kraju **w kwietniu 1609 repatrjantów i 291 jeńców, w maju 1696 repatrjantów i 123 jeńców, w czerwcu 2056 repatrjantów i 1[illegible] jeńców.**

Na Polesiu, jak w Meksyku.

Bandyci wystawili czerwoną latarnię, maszynista zatrzymał pociąg. — Obrabowano wszystkich pasażerów doszczętnie.

Szajki bandyckie na Polesiu znowu dały znak życia o sobie.

Jedna z band dokonała napadu na pociąg osobowy, o czem donosi „Kurjer Polesia".

Pociąg ten zdążał w dniu 4 bm. wieczorem z Baranowicz w kierunku Lachowicz. Było to około godz. 10 wieczorem. Przedziały wagonów nieoświetlone (jak zwykle na Kresach).

W tem pociąg zaczął się zatrzymywać, a od strony parowozu doleciał przeraźliwy krzyk, krzyk kogoś, kto

widocznie był katowany,

i znowu cisza — spokój prawdziwie grobowy, najbardziej targający napiętymi nerwami pasażerów, a potem ponowny krzyk jakiś krótki, nagle, urwany, jakby siłą z powrotem wtłoczony do gardła.

Po krótkiej chwili do przedziałów

wtargnęli bandyci.

Rozmawiali między sobą po polsku i po rosyjsku.

Zaczął się rabunek;

złoczyńcy zabierali pasażerom wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, a więc: pieniądze, kosztowności, palta, futra walizki i t. p.

Jedni wpadali do przedziałów, zdzierali pasażerom z palców pierścionki i inne kosztowności i przechodzili do innego przedziału, by dokonać tego samego, inni zastępowali ich miejsca w opuszczonym przedziale, lecz do tych należał znowu rabunek palt, futer i t. p. Rabunek dzięki temu

dokonywany był szybko i sprawnie.

Pasażerowie początkowo stawiali bandytom opór, widząc jednakże, że miny złoczyńców nie wróżą nic dobrego — z rezygnacją pozwolili sobie przeszukiwać kieszenie.

W godzinę może bandyci zabrali wszystko, co zabrać uważali za stosowne, poczem, nie znajdując znikąd przeciwdziałania zbiegli.

Śledztwo ustaliło, że bandyci, którzy widocznie dobrze byli poinformowani o czasie nadejścia pociągu, położyli na szynach grube kloce drzewa, chcąc prawdopodobnie wykoleić pociąg. Traktowali to jednak jako ostateczność.

Maszynista prowadzący pociąg zeznaje,

że zdaleka ujrzał czerwoną latarnię, ostrzegającą go przed grożącem niebezpieczeństwem, więc zatrzymał pociąg. W jednej chwili parowóz otoczony został przez bandytów, którzy powiązali maszyniście i jego pomocnikowi ręce i nogi. Dokonawszy tego, bandyci postawili jednego ze swych ludzi

na straży koło lokomotywy,

sami zaś udali się w stronę pasażerskich przedziałów i wagonu pocztowego.

Wszystkie okoliczne posterunki policyjne zarządziły w poszukiwaniu bandytów obławę, która trwała dzień i noc bez przerwy, jak dotąd jednak nie przyniosła ona rezultatów.

Sensacyjne aresztowania i rewizje wśród socjalistów w Wilnie.

Wilno, 12 listopada.

Onegdaj policja wileńska otrzymała od prokuratorji nakaz obsadzenia **Domu Robotniczego** przy ul. Żeligowskiego, w którym znajduje się siedziba związków zawodowych.

O godz. 11-tej przed poł. po obsadzeniu wspomnianego gmachu przez policję, członkowie prokuratorji z podprokuratorem Jankiewiczem na czele oraz sędzią śledczym Bobrowskim, przy udziale wywiadowców dokonali szczegółowej rewizji w lokalach związków zawodowych i politycznych.

Władze lokale opieczętowały, **zabierając ze sobą masę papierów, druków, korespondencji, pieczęci, oraz kilkaset naboi karabinowych.**

Tegoż dnia władze sądowe w asyście policji przeprowadziły **rewizję w miejscowej Kasie Chorych.**

Przed kilku dniami z polecenia prokuratorji zostali aresztowani: komisarz Kasy Chorych inż. Al. Zasztowt, inż. Godgowd oraz kierownik elektrowni miejskiej, inż. Blumberg.

Oficerowie, którzy podkładali bomby w Polsce

staną 20 b. m. przed sądem w Warszawie.

Będzie to jedna z najsensacyjniejszych rozpraw sądowych w Polsce.

Dnia 20 bm. we wtorek odbędzie się w Wojsk. Sądzie Okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem Szefa Sądu płk. Dańca rozprawa główna przeciw por. Waleremu Bagińskiemu z Wojsk. Szkoły Zbrojmistrzów na Cytadeli i ppor. Antoniemu Wieczorkiewiczowi z Ekspozytury Oddziału II. Szt. Gen. w Krakowie w związku z wybuchami bomb w Uniwersytecie warszawskim, w PKU Częstochowa, PKU Białystok i na moście kolejowym pod Tarnowem.

Oficerowie ci oskarżeni są o należenie do organizacji terrorystycznych i o współudział wraz z nią w zamachach powyżej wymienionych przez dostarczenie i wyrób bomb (z art. 563 i 564 K. K.).

Akt oskarżenia wnosić będzie **prokurator ppłk. Janczewski.** Obrońców jeszcze nie zgłoszono.

Rozprawa ta, która potrwa zapewne około 7 dni, będzie jedną z najbardziej sensacyjnych, jakie kiedykolwiek w sądach bywały — nietylko ze względu na głośną sprawę zamachów, ale i na sposób wykazywania winy oskarżonych (którzy się do niej nie przyznają), gdyż opierać się będzie — jak słychać — nie tyle na zeznaniach świadków, co na dowodach rzeczowych.

Wstęp na salę będzie dozwolony **tylko za biletami.**

W sprawie zwalniania urzędników.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 12 bm. odbyło się w **Min. spraw zagran. posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, która miała ustalić** listę urzędników i urzędniczek **przeznaczonych do** zwolnienia. Sprawa ta stoi w ścisłym związku z okólnikiem ministra skarbu, celem przeprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności.

Rada ministrów o administracji

przemysłu i handlu.

Warszawa, 12 listopada.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów omawiano sprawę administracji przemysłu i handlu, poczem uchwalono, że władze górnicze będą obciążone obowiązkiem zawiadamiania wojewodów o udzielonych i odjętych względnie wygasłych koncesjach. Odnośnie do urzędu miar wojewodzie przysługiwać będą następujące uprawnienia: a) wpływ na sprawy osobowe urzędników i funkcjonarjuszy, b) otrzymywanie perjodycznych sprawozdań, c) prawo żądania usunięcia dostrzeżonych usterek w działalności władz, d) prawo egzekucji opłat państwowych. Projekt ten jest przedmiotem narady międzyministerjalnej.

Przyjęcie gości jugosłowiańskich.

Warszawa. (AW).

W godzinach wieczornych **marszałek Rataj** przyjmował gości jugosłowiańskich obiadem. O godzinie 10-tej wieczorem w salach kuloarowych Sejmu odbył się raut, na którym obecni byli posłowie, ministrowie, przedstawiciele świata dyplomatycznego. Raut zaszczycił swoją obecnością prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski.

Z CAŁEJ POLSKI.

Hojny dar na naukę polską. — Węgiel dla miast i spółdzielni. — Kongres partji ukraińskich. — Epidemja strajków w Gdańsku. — Wyrzekniemy się zagranicznych kapeluszy. — Podwyżka podatków konsumcyjnych. — Karygodne niszczenie lasów. — Sześć akcji darmowych za jedną dawną. — Państwowa inspekcja przedsiębiorstw handlowych. — Wyjazd p. Strassburgera z Polski. — Demaskować paskarzy! — Państwowa szkoła rolnicza w Bydgoszczy. — Statystyka prasy obcojęzycznej w Polsce. — Prywatne kapitały dla państw. zakładów w Chorzowie. — Ordery belgijskie dla urzędników. — Podkopy włamywaczy lwowskich. — Taryfy kolejowe.

Tow. naukowe warszawskie otrzymało od pp. Wład. Sulimierskich, ziemian z Kujaw, hojny dar pod postacią wieczystej fundacji im. śp. Kornelego Sulimierskiego w sumie złotych pol. 3000 i 3,000.000 mk., od której odsetki przeznaczone są na wydawnictwa dzieł naukowych z zakresu chemji fizycznej.

*

Umowa październikowa, mocą której przemysłowcy węglowi zobowiązali się dostarczyć do dyspozycji p. komisarza Bajdy, dla miast i spółdzielni 3200 wagonów węgla, została automatycznie przedłużona na miesiąc listopad. Ładunki tego węgla korzystają ze zniżkowej taryfy kolejowej, oraz liczone są przez kopalnie według niższych cen.

*

Ukraińskie partje planują we Lwowie urządzenie w miesiącach zimowych kongresu. Odbywają się konferencje w tej sprawie między delegatami partji Trudowej, a przedstawicielami innych partyj z wyjątkiem ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej.

*

Jedna z najdawniejszych firm handlu drzewem w Gdańsku wystosowała do senatu gdańskiego pismo w sprawie długotrwałego strajku robotników gdańskich. Firma zwraca uwagę, że nigdzie nie wybuchały tak często strajki, jak w Gdańsku, tak że utrzymywanie stosunków handlowych z Gdańskiem staje się niemożliwe. Obecnie staje się aktualną poprzednio już poruszona myśl stworzenia innego portu nad Wisłą, aby dotychczasowym nieznośnym stosunkom położyć kres.

*

Wobec podniesienia przez P. K. K. P. oficjalnego kursu dolara do 1,800.000 mk., cennik kapeluszy zagranicznych z dn. 2 listopada podwyższono o 10 proc.

Wobec drożyzny kapeluszy zagranicznych będziemy musieli ograniczyć się do używania wyłącznie kapeluszy krajowych, może mniej dobrych, ale za to o wiele tańszych.

*

Od dnia 12 bm. podwyższono podatek konsumcyjny od spirytualij z 200.000 na 600.000 mp. za litr; banderolę od zapałek z 1000 na 3000 mk. za pudełeczko; od musujących napojów na 600.000; od octów i kwasów na 120.000 mk. za litr.

*

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. stwierdziło wysoce niszczycielską prywatną gospodarkę leśną w województwach małopolskich oraz opieszałość władz administracyjnych. Wydano w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

*

Warszawska firma „Kijewski, Szolce i Ska" fabryka kwasu siarkowego, która w tych dniach obchodziła jubileusz 100 lat swego istnienia przystąpiła do przewalutowania swojego majątku. W związku z tem w najbliższych dniach ma być wypuszczona nowa emisja akcji tej fabryki, dająca 6 akcji darmowych za jedną dawną.

*

Dyrektor departamentu górniczo-hutniczego Min. Przemysłu i Handlu p. Świętochowski wyjeżdża w najbliższych dniach w podróż inspekcyjną do państwowych przedsiębiorstw handlowych w Małopolsce. (Brzeszcze i Spytkowice).

*

Przeniesiony w stan spoczynku podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagran. p. Henryk Strassburger wyjeżdża dn. 14 bm. do Włoch.

*

We Lwowie podejmie obecnie energiczną walkę z paskarstwem i wyzyskiem specjalnie zorganizowany oddział dla walki z lichwą, spekulacją, waluciarstwem i tym podobnemi zbrodniami przy Urzędzie Śledczym Policji państwowej. Do pracy tej powołała komenda Policji szereg wypróbowanych i wytrawnych funkcjonarjuszy policyjnych, którzy zapewnią akcji odpowiednio sprężyste przeprowadzenie.

*

Państwowa szkoła średnia rolnicza otwarta zostanie w najbliższych dniach w Bydgoszczy. Magistrat bydgoski ofiarował dla jej celów demonstracyjnych folwark pod miastem.

*

Według statystyki na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ukazało się w języku polskim w drugiem półroczu b. r. ogółem 89 dzienników, 200 tygodników, 93 dwutygodników, 92 miesięczników, 22 kwartalników i 144 wydawnictw perjodycznych. Natomiast w języku niepolskim wychodzi ogółem w Polsce 36 dzienników, 42 tygodników, 13 dwutygodników, 32 miesięczników, 169 wydawnictw ukazujących się nieregularnie.

Informują nas, że organizuje się Towarzystwo finansowe, zmierzające do przyciągnięcia prywatnych kapitałów dla podtrzymania olbrzymiej fabryki państwowej Zw. azotowych w Chorzowie, gdzie daje się odczuwać obecnie ogromne zapotrzebowanie kapitału obrotowego. Zainteresowanie okazują przedewszystkiem sfery rolnicze.

*

Szereg wyższych urzędników Min. Przem. i Handlu, kórzy brali udział w rokowaniach o zawarcie umowy handlowej polsko-belgijskiej otrzymał ordery od rządu belgijskiego.

*

Do sklepu jubilerskiego p. Beera przy ul. Chorążczyzny we Lwowie usiłowali onegdaj dostać się włamywacze przez podkop podziemny. Zdarzyło się to już nie po raz pierwszy, tak że p. Beer zabezpieczył wreszcie frontowe i tylne wejście elektrycznymi dzwonkami alarmującymi, a nawet do szaf i szuflad wstawił przyrządy elektryczne, dzięki którym włamywacz dotknąwszy się przyrządu ruszyć się z miejsca nie może, jak długo prądu ktoś nie przerwie. Włamywacze więc, obawiając się tych forteli, postanowili podkopem dobrać się do majątku Beera. Podkop prowadził z kanału pod podłogą sklepu. Do kanału dostali się włamywacze z pl. Dąbrowskiego i tam pracowali pod ziemią przez kilka dni nad wykopaniem podziemnego kurytarza długości 200 m., wiodącego pod gmach Tow. muz. Po rozbiciu sklepienia kanału mieli już dostać się do sklepu. Szmery usłyszał w krytycznej chwili dyr. Tow. muz. p. Sołtys i spłoszył włamywaczy. Policja stwierdziła stan rzeczy i znalazła w kanałach arsenał narzędzi złodziejskich, plan kanałów, gmachu Tow. muz. itd. Tymczasem skutkiem rozbicia sklepienia kanału woda dostała się aż pod podłogę sklepu Beera i groziła zalaniem sklepu. Włamywacze zbiegli ze Lwowa.

*

Min. Kolei Żel. opracowało projekt ustawy o taryfach polskich kolei żelaznych. Projekt przekazuje kierownictwo i nadzór nad taryfami ministrowi kolei żel., kierując się pod tym względem praktyką Niemiec i przedwojennej Rosji. W Niemczech zwierzchnie kierownictwo nad taryfami posiadał minister kolei, w Rosji — minister skarbu. Celem zapewnienia należytego wpływu na układ taryf sferom gospodarczym oraz władzom rządowym, projekt ustawy zapewnia udział w omawianiu wszelkich zamierzeń taryfowych dwu organom specjalnym: 1) komitetowi taryfowemu Państw. Rady Kolejowej, jako reprezentacji organów samorządowych oraz gospodarczych organizacji społecznych i 2) międzyministerjalnej komisji taryfowej — złożonej z przedstawicieli ministerstw fachowych. Projekt ten jest przedmotem narady międzyministerjalnej.

Encyklika papieska do Słowian wschodnich.

Rzym (PAT).

W encyklice z dnia 12 bm. papież nawiązując do zasady wzniosłej jedności, którą Chrystus uważał za podstawę kościoła przypomina schizmę, która oderwała większą część wschodu od zachodu i dodaje, że Bóg dla konsolidacji i dzieła przywrócenia jedności kościoła postanowił je przypieczętować męczeństwem. Oto biskup Jozafat Kuncewicz, należący do słowiańskiego obrządku wschodniego, zabity został za obronę jedności kościoła w dniu 12 listopada 1623 roku.

Papież wspomina tę rocznicę, aby wyrazić specjalne uczucia ojca i najwyższego pasterza dla Słowian obrządku wschodniego, wychwala wielkiego męczennika, którego krew przypieczętowała jedność kościoła, aby spowodować nawrócenie morderców.

Kościół rzymski, głosi dalej encyklika, dążył zawsze do poszanowania, zachowania i obrony godnych czci obrządków, które wschód chrześcijański odziedziczył przed wiekami po ojcach.

W zakończeniu papież poleca modlitwy i wskazuje trzy źródła łaski Boskiej.

Ameryka neutralna wobec spraw Europy!

Wobec niedojścia do skutku zwołania komisji rzeczoznawców, Ameryka odsuwa się zupełnie od mieszania się w sprawy europejskie.

Paryż (AW).

W angielskich kołach politycznych żywo jest omawiane zerwanie pertraktacji francusko-amerykańskich w sprawie komisji rzeczoznawców. Wedle opinji tych kół, Anglja obecnie stoi przed dwoma ewentualnościami: **zwołania komisji rzeczoznawców bez udziału Francji, albo też skłonienie Ameryki do podjęcia rokowań przy silnej ingerencji Anglji w granicach programu Poincarego.**

Polityczne koła belgijskie, aczkolwiek zaskoczone stanowczem usunięciem się Ameryki, nie tracą jednak nadziei, że kwestję reparacji da się podjąć w kierunku konkretnego załatwienia i to w najbliższej przyszłości.

Wedle doniesień „New York Heralda“ z Waszyngtonu, stanowisko Ameryki względem spraw europejskich staje się **bardzo zdecydowane w kierunku całkowitej neutralności.** Jak podaje pismo, dwukrotne odrzucenie przez Francję rad sekretarza stanu Hugesa, **skłoniło rząd Stanów do zaprzestania wszelkich interwencji w kwestjach europejskich.**

Zaostrzenie stosunku obrazuje także i to, że w Ameryce pojawiły się wnioski **domagania się od Francji natychmiastowego zwrotu długów wojennych, rząd jednak nie przychylił się do nich, uważając, że wywołałoby to niepotrzebne napięcie stosunków.**

Czerwona sotnia mścicieli w Rosji.

Oko za oko, ząb za ząb. — Organizacja, która tępi bolszewickich komisarzy. — Dowódca sotni mścicieli, jego zemsta i straszna śmierć.

Kraków.

W Moskwie i w wielu innych miastach rosyjskich grasuje od dłuższego czasu **organizacja, która tępi bezlitośnie przywódców i komisarzy bolszewickich.**

Wkrada się do ich mieszkań, do biur, napada na ulicach, a bronią, którą się posługuje, jest **rewolwer, sztylet lub trucizna.**

Organizacja ta nosi nazwę **sotni mścicieli,** a ma **wszystkie znamiona sekty religijnej.** Członkowie sotni, złożeni ze wszystkich sfer społecznych rosyjskich, uważają swe **dzieła zemsty za święty czyn,** z którego cieszy się Bóg i wszyscy święci, albowiem w ten sposób **zgładza się potomstwo Antychrysta.**

Sotnia mścicieli składa przysięgę, biorąc **na świadka matuszkę Wołgę i narodowych świętych rosyjskich.**

Przewódcą **„Sotni mścicieli“ był niejaki Ilakowski, któremu bolszewicy zgładzili syna, a jeden z komisarzy sowieckich uwiódł mu żonę, a potem zepchnął ją na dno nędzy i upadku.** Uwodziciel ten, komisarz Borodoscew, **padł pierwszy z ręki mścicieli. Znaleziono go z poderżniętem gardłem.** Po Borodoscewie przyszła kolej na innych dygnitarzy.

Mściciele wciskali się na posady do urzędów, zyskiwali zaufanie bolszewickich władz, aby **w pewnej** chwili je wykorzystał dla celów pomsty.

Strach padł na sowieckich dostojników, **za każdą** cenę postanowili ująć mścicieli.

Po wielu trudach i poszukiwaniach, **wpadł w ręce Ilakowski.**

Nie zapierał się swych czynów, wskazał na **motywy,** które spowodowały go do stworzenia „Sotni mścicieli“.

Zapowiedział, **iż** towarzysze jego rozpoczęli dopiero działać — i nie przestaną wpierw, nim wygubią sowieckich tyranów.

Ilakowski został w bestjalski sposób zamordowany przez bolszewików.

—o—

Ludendorff i jego słowo honoru.

Monachjum (PAT).

Muenchener Neueste Nachrichten zamieszczają oświadczenie generała Ludendorffa, który wyjaśnił, że w piątek po starciu przed zamkiem dał słowo honoru bynajmniej nie w tym sensie, że rezygnuje z wszelkiego dalszego ruchu narodowego, przeciwnie uważa on ruch ten za jedyną drogę wiodącą do uzdrowienia Niemiec i narodu niemieckiego i poświęci mu się nadal.

—o—

Dotkliwa strata archeologiczna.

Rzym (PAT).

Historyczny kościół pod wezwaniem San Carlo alla Arene w Rzymie wskutek pożaru uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. Straty obliczają na wiele miljonów lirów.

—o—

Sensacyjne malwersacje wysokich dygnitarzy bolszewickich.

Warszawa. (AW).

W Moskwie wykryto olbrzymie nadużycia przy **urządzaniu** niedawno zamkniętej w Moskwie **wszechrosyjskiej wystawy rolniczej.** Według urzędowych danych, deficyt, który dała wystawa, wynosi przeszło **3 mil. złotych rubli.** W istocie deficyt jest znacznie większy, gdyż **bardzo poważne sumy skradli organizatorzy wystawy.** W celu zatarcia śladów malwersacji **podpalane są obecnie pawilony i urządzenia wystawowe.** Do rozprawy sądowej, prawdopodobnie nie dojdzie, gdyż w historji tej zamieszanych jest **kilku wysokich dygnitarzy bolszewickich.**

ZE ŚWIATA.

Straszny morderca Kuba Rozpruwacz był lekarzem-ginekologiem. — Sensacyjne wyświetlenie wstrząsających zbrodni. — Doktor medycyny włamywaczem. — Uciekł do New-Jorku i wpadł w ręce policji. — Osiem pojedynków o nagą kobietę. — Po starciu zbrojnem mąż dowiadywał się prawdy.

Sensacyjne wyświetlenie wstrząsających zbrodni.

W roku 1888 żył Londyn i cała Anglja pod wrażeniem stale powtarzających się zbrodni.

Co kilka bowiem dni znajdowano na londyńskiem przedmieściu kobietę

z rozpłatanym brzuchem,

a obok niej widniała kartka z napisem

Kuba Rozpruwacz.

W ciągu roku 1888 kilkadziesiąt kobiet zostało zgładzonych w ten sposób, a zbrodniarz poszukiwany był przez policję całego świata.

Kuba Rozpruwacz stał się najpopularniejszą osobistością, pisano o nim książki, śpiewano po przedmieściach Londynu i Paryża pieśni,

strach padł na kobiety.

Naraz zbrodnie ucichły — a policja i kryminaliści przypuszczali, iż

obłąkany sadysta

pozbawił się sam życia.

Szukano go jeszcze czas jakiś nadaremnie, wreszcie zapomniano.

A otóż znany angielski badacz kryminalistyki William Queux wpadł obecnie na trop zbrodniarza i ustalił jego nazwisko.

W. Queux miał sposobność przeglądania tajnych aktów, które pozostały po zamordowanym

Rasputinie.

Badając różne rękopisy, poznał charakter pisma, przypominający żywo napisy na kartkach przypinanych do gorsów zamordowanych kobiet w Londynie w r. 1888.

Angielski kryminolog zajął się żywo zbadaniem życia autora podejrzanych rękopisów.

Po nitce do kłębka, pracując przez kilka lat — ustalił Mr. w. Queux osobę Kuby Rozpruwacza.

Był nim

rosyjski lekarz-ginekolog Aleksander Perdachenko,

b. asysent kliniki położniczej w Twerze.

Rosyjski lekarz prowadził w Londynie

tajemnicze życie.

Każdego wieczora wychodził ze swego mieszkania położonego w sąsiedztwie Greenwnich Parku i udawał się do Whitechapel (najbiedniejszej dzielnicy Londynu) wraz z swą

towarzyszką zbrodni,

krawcową, Rosjanką z pochodzenia i niejakim Lewickim, który w czasie spełniania mordów odgrywał rolę strażnika. **Troje psychopatów w sposób bardzo sprytny popełniało okrutne czyny,**

napełniając zgrozą

świat cały.

Towarzyszka krawcowa ułatwiała Perdachence robienie znajomości z kobietami, poczem we troje udawali się w spokojniejszy i mniej oświecony zaułek Whitechapel'u.

Nim ofiara mogła zauważyć grożące jej niebezpieczeństwo, była już obezwładniona, a „Kuba rozpruwacz“

rozcinał jej brzuch

kilkoma pociągnięciami noża.

Tajna rosyjska policja, gęsto zapełniająca w owym czasie Londyn, celem śledzenia „rewolucjonistów“

wiedziała dobrze,

kto jest sprawcą tych okropnych zbrodni.

Ponieważ jednak angielska policja nie chciała carskim szpiegom pomagać w wykonywaniu szpetnego rzemiosła, przeto

rosyjscy agenci ochrany

otaczali swą opieką Perdachenkę i w pewnej chwili doradzili mu wyjazd z Londynu.

Kuba Rozpruwacz, wyjechał do Petersburga.

Skoro jednak nie mógł opanować swoich zbrodniczych instynktów i popełnił w Petersburgu podobne morderstwo,

ujęto go natychmiast

i osadzono w szpitalu dla obłąkanych, gdzie zmarł niedawno.

*

John Stanford — typ żywcem wyjęty ze sławnej galerji balzakowskich przestępców. Urodził się w Anglji w małej wiosce opodal Lembrock nad morzem. Ojciec jego, pastor, skierował syna na drogę studjów medycyny. John wykazywał niepospolite zdolności i już w dwudziestym roku życia otrzymał tytuł doktora. Lecz, kiedy po śmierci ojca stał się samodzielnym, kiedy winien był zacząć nowe życie, rozwijać swą doktorską praktykę, poświęcić się jakiejś pożytecznej działalności — wtedy John Stanford zawiódł pokładane w nim nadzieje. Od uczniowskich czasów jeszcze miał wyraźny pociąg do swawolnego, rozwiązłego życia.

Pasja do rozkoszy ziemskich nie miała granic i mogła jedynie konkurować z pasją — rozrzutności. Ojciec o ile mógł hamował niesłychany temperament syna, lecz rychła śmierć nie pozwoliła mu dokonać wiele.

To też wkrótce po zgonie ojca, John roztrwonił w przeciągu paru tygodni niewielki majątek, jaki mu przypadł w udziale.

Wpadł też wkrótce w podejrzane towarzystwo utracjuszów londyńskich. Skończyło się tem, że zyskał opinję podejrzanego i niebezpiecznego rzezimieszka.

Przez kilka lat popełniał on najrozmaitsze zbrodnie w Anglji. Policja ani rusz nie mogła go ująć in flagranti, a dowody były niewystarczające.

W końcu jednak zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo i pewnego pięknego poranku wywędrował do New Jorku, asylum przestępców europejskich.

Tu Stanford osiągnął mistrzostwo w kradzieżach z włamaniem, przyczem takie wyrabał „sztuki“, że policja za głowę się chwytała.

Bujna inteligencja, poparta wyższem wykształceniem i spryt wrodzony pozwoliły Stanfordowi dokonywać rzeczy niezwykłych.

Wreszcie schwytano go i osadzono w więzieniu.

*

Znany paryski malarz Henryk Gervex, ulubieniec buduarów i pożeracz serc niewieścich wystawił jeszcze przed wojną w „Wielkim Salonie“ obraz przedstawiający nagą kobietę. Gervex był uroczym człowiekiem, lgnęły do niego kobiety i powszechną było tajemnicą, iż w swej pracowni przyjmował odwiedziny najwytworniejszych dam paryskiego towarzystwa. Zresztą nic dziwnego, był poszukiwanym i modnym portrecistą.

Skoro obraz „Nagiej kobiety w masce“ zawisł w „Salonie“, urodziła się plotka, iż do dzieła tego pozowała malarzowi hrabina S. znana francuska piękność.

Gervex milczał dyskretnie i nie zaprzeczał.

Plotka dotarła do uszu męża uroczej damy. Wynikł zatarg honorowy, zakończony pojedynkiem z malarzem. Po odbytym pojedynku autor obrazu zaręczył słowem honoru, iż do „Nagiej kobiety“ nie pozowała żona hrabiego i honor jego w niczem nie został naruszony.

Wtedy plotkarki paryskie inną piękną damę posądziły o pozowanie malarzowi.

Gervex nie dawał wyjaśnień, a milczeniem zdał się potwierdzać, iż „głos ludu“ odgadł tajemnicę jego pracowni.

Zazdrosny mąż wyzwał więc malarza na pojedynek, dostał lekkie pchnięcie szpadą i dowiedział się, że jego żona nie pozowała do obrazu.

Ośmiu zazdrosnych mężów poznawało po kolei w obrazie ciała swych żon, osiem odbyło się pojedynków, a wszystkie wypadły szczęśliwie dla autora „Nagiej kobiety“.

Tajemnica przetrwała aż do dziś dnia, kiedy przyjaciel artysty Mr. Bertant ogłosił w ostatnim numerze „Revue de Paris“ swe wspomnienia o zmarłym niedawno malarzu i dowiódł, iż do „Nagiej kobiety“ pozowała zawodowa modelka.

Gervex zaś milczał dlatego, bo każdy pojedynek czynił mu ogromny rozgłos i wzięcie, skutkiem czego wzmagała się jego sława malarska i rosły ceny na obrazy.

W sprawie obecnej reformy szkolnictwa.

Wywiad z kuratorem Okr. Szk. Krak. Owińskim.

Kraków, 13 listopada.

Współpracownik „Gońca Krakowskiego" zadał p. kurat. Owińskiemu szereg pytań w kierunku jego poglądów, zdobytych na podstawie praktyki, co do dyskutowanej i niezałatwionej jeszcze ostatecznie sprawy połączenia administracji szkolnej z ogólną.

— Pyta mnie pan — mówi p. Kurator — o sprawę w obecnej porze ogromnie drażliwą; niestety, często bywała ona i bywa ściągana z jedynego i właściwego podłoża, tj. dobra szkoły, na tereny dla sprawy samej niepożądane. Uregulowanie jej winno być przeprowadzone w atmosferze spokojnej i czystej od jakichkolwiek celów ubocznych, a zwłaszcza takich, lub innych sporów i rachub polityczno-partyjnych.

— Czy według zdania p. Kuratora sprawa zespolenia władz administracyjnych jest wynikiem t. zw. „reakcyjnych" w szkolnictwie zamierzeń obecnego właśnie Rządu?

— Stanowczo nie. Każdy rząd musiał się natknąć na pewne trudności, wynikające z rozbicia obecnej administracji — o czem z przeszłości dobrze wiemy; sprawę poruszył właściwie zupełnie zdecydowanie gabinet poprzedni. Polska nie może i nie powinna sobie pochlebiać, że ma — na papierze — ustrój doskonały; sądzę, że naszą zaletą powinna być duża elastyczność, która przez ciągłe doskonalenie dałaby możność ulepszenia tego, co w olbrzymiej pracy około organizacji Państwa w paru latach, nie zostało należycie zrobione.

Pierwsi organizatorzy wychodzili ze słusznego zapatrywania, że spraw czysto pedagogicznych nie można wprost odłączyć od niektórych administracyjnych, np. personalnych, t. zw. uczniowskich, hygjeny itp. Stąd zapewne wyszła i u nas myśl samodzielności administracji szkolnej na podstawie jej samowystarczalności. Inne względy, o których się często mówi, a więc wyzbycie się „samowoli" starościńskiej w b. Galicji itp. są momentami ubocznymi przy zasadniczem rozważaniu. Twórcy obecnego ustroju zapomnieli jednak, że nasza administracja szkolna nie jest samowystarczalna; bierzmy przykład pierwszy lepszy, np. przymus szkolny: żadna władza szkolna nie potrafi zmusić opornego do wysyłania dziecka do szkoły nakładaniem choćby największych kar. Robi to za nas... starosta i jego organa.

Przykład drugi: zupełnie niepotrzebnie zajmuje się administracja szkolna budową szkół; wystarczyłaby w tym kierunku aprobata planów — samo techniczne wykonanie możemy spokojnie ze zyskiem dla siebie odstąpić czynnikom właściwym; to samo sądziłbym o trudzie naszych inspektorów i kierowników około zdobycia wapna dla wybielenia sal, stworzenie z niczego czasem opału (znam szereg kierowników, którzy sprawiają je za własne pieniądze) — sprawy te powinnych należeć do tego, kto ma egzekutywę, bo my jej w żadnym z tych kierunków nie mamy. Te sprawy i im podobne oddałbym z całą chęcią starostwom i województwu. Zabierają one dużo czasu inspektorom powiatowym, którzy czasem muszą przestać być pedagogami, instruktorami, a stają się kancelistami, budowniczymi itp.

— Głównym podobno motywem tych dążności jest akcja oszczędnościowa Rządu?

— Tak, zespolenie administracji dałoby pewne oszczędności, choć — według mego zdania i dość ścisłych wyliczeń jakieśmy już robili w kuratorjum — naogół nie wielkie. Przy pozostawieniu systemu obecnego i obecnej organizacji władz szkolnych, możnaby porobić pewne oszczędności przez obcięcie niektórych etatów. Przy organizowaniu szybkiem administracji szkolnej postępowano może trochę za rozrzutnie. Inspektoratom powiatow. dano np. woźnego i woźnicę; nikomu nie wpadło na myśl, że kiedy inspektor wyjeżdża (wyjazdy jego są b. częste) próżnuje mu woźny i naodwrót; tak łatwo możnaby przecież połączyć te obowiązki w jednej osobie... Oszczędności właściwe, duże rzeczywiście, dałoby się osiągnąć drogą zmiany całego ustroju władz szkolnych i administracji.

— Czy mógłbym się czegoś na ten temat dowiedzieć?

— Słyszałem o szeregu projektów, wysuwanych z różnych miejsc. Tutejsze kuratorjum wysunęło swego czasu nawet kwestję zniesienia rad szkolnych powiatowych jako urzędów I. instancji. Inspektor powiatowy zostałby tem, czem być powinien, tj. instruktorem nauczycielstwa, a kwestję obywatelskiej opieki nad szkołą w powiecie załatwiłaby z pewnością lepiej i skuteczniej komisja szkolna przy sejmikach powiatowych, bo sejmiki mieć będą przecież fundusze. Łączę więc tę kwestję z ustawą o samorządzie.. Wiem, że taka myśl przeraża niejednego, ale zdać sobie trzeba z tego sprawę, co to jest przyzwyczajenie do pewnych form. Kto się temu bliżej przypatrzy, ten pewnie uzna kompletną możliwość zniesienia instancji zbędnej.

— Czy kuratorja dałyby sobie radę z masą spraw np. personalnych?

— Tutejsza dyrekcja kolejowa bez niższej instancji ma bezpośrednio w ewidencji coś około 24 tysiące personalu, a my zaledwie trzecią część tego; okręg krakowski jest nauczycielstwem najsilniej obsadzony. Co do instruowania nauczycielstwa, są już zamierzone jeszcze instruktoraty lokalne, prowadzone przez samo nauczycielstwo.

— Teraz rozumiem; przy takim systemie nie potrzebaby wogóle poddawać administracji szkolnej starostom, boby jej w powiatach nie było.

— Niezawodnie.

— A coby się stało np. z komisjami dyscyplinarnemi w powiatach, które mają podobno dużo roboty.

— Według mnie (wiem, że i część nauczycielstwa myśli tosamo), jest to instytucja wadliwa, a przedewszystkiem za kosztowna. Znam tok kilku spraw dość zresztą błahych, które wraz z poborami podsądnych kosztowały skarb wielomiljonowe sumy. Sądy dyscyplinarne w obecnej chwili winny być zniesione, a zastąpione jednym sądem przy okręgach, o zmienionym z gruntu statucie.

—o—

SKŁADKI. Miljon marek na Pogotowie Ratunkowe od pana Landa.

NADESŁANE.

Wszystkim

którzy w tragicznych chwilach wyrazili swą łączność z nami i przyczynili się do uczczenia pamięci poległych, składają serdeczne podziękowania

6235 **Ułani Ks. Józefa.**

Z dnia.

SZARY KONFLIKT.

I.

W ostatnich czasach przychodzę do domu późno w nocy. Conajmniej pięć razy do tygodnia musi mój stróż wstawać o 12-tej i otwierać mi bramę. — Klucza nigdy nie sprawiałam. Teraz zaś byłby to już wielki wydatek zwłaszcza dodawszy do tego pensję miesięczną dla stróża.

Stróż mój jest dżentelmenem. Odnosił mi raz tobołek na dworzec kolejowy, gdym za feudalnych czasów wyjeżdżała na letnisko i wówczas to zdemaskował się jako urzędnik państwowy. (Jest mianowicie robotnikiem w fabryce tytoniu), który jedynie z powodu braku mieszkania pełni obowiązki stróżowskie. Zażądał wówczas odemnie minimalnej kwoty za odniesienie, ponieważ, jak mówił — „inteligencja musi się nawzajem popierać, a on wie, że jestem niezamożna". Podał mi nawet rękę na pożegnanie i życzył wesołych wakacji.

Gdy zaczęłam w ostatnich czasach po dziesiątej do domu przychodzić, dawałam mu 300 marek, potem 500, wreszcie tysiąc. Był to dla mnie wydatek duży, jeżeli się zważy, że zarabiam szóstą część tej kwoty, jaka mi do życia potrzebna. Ponieważ jednak w tych nocnych godzinach zjadam na cudzy koszt porządną kolację, która mi za cały dzień wystarczyć musi, przeto ryzykuję tę tysiączkę na otwarcie bramy. — Tego oczywista mój stróż nie wie. Nie wtajemniczam go przecie w moje interesa. Zdaje mi się, że od czasu, gdy przychodzę do domu po północy, mój stróż nabrał przekonania, że się wzbogaciłam.

I dlatego zapewne urządził mi ostatniej niedzieli historję następującą. Kiedy przyszłam o 12-tej i zadzwoniłam do bramy, długo się nie zjawiał. Potem przyszedł bez światła i otworzył mrucząc. Wręczyłam mu jak zwykle tysiąc marek i pobiegłam szybko na drugie piętro. Zdążyłam właśnie włożyć klucz do zamku, gdy stróż z zapaloną już świeczką mnie dopędził.

— Pani! — Pani!

— Czego pan sobie życzy?

— Moja pani, to za mało. Od pierwszego wszystko podrożało. Mnie świeczka kosztuje, mnie zapałki kosztują....

Bez słowa otwarłam torebkę i dałam mu jeszcze tysiączkę. Ostatnią...

II.

Odszedł mrucząc głośno.

Nazajutrz kiedy znowu przyszłam późno dałam tysiąc. Nie miałam więcej. Wtedy wybuchnął: Do północy można płacić dwa tysiące. Po północy trzeba dać pięć tysięcy i więcej. Dolar już kosztuje miljon!

Chciałam go udobruchać, ale się obraził i poszedł do izby. Będę musiała zaprzestać jadać kolacje. Chociaż znajomi radzą mi, żebym mu dostarczyła świec i zapałek...

Cha.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Nauczycielka".
Czwartek popoł.: „Cyd" — wieczorem: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: „Nauczycielka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Środa: „Jaś i Małgosia".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Obłęd".
Czwartek: „Obłęd".
Piątek: „Związek atletów".
Sobota popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Związek atletów".

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA.

W związku z wypadkami 6 listopada odbyło się wczoraj o godz. 12 w południe żałobne posiedzenie Rady miasta Krakowa. Radni miejscy zjawili się w czarnych ubraniach. Prezydent miasta Federowicz wygłosił następujące przemówienie:

„Świetna Rado!

Tydzień temu, na ulicach naszego miasta rozegrała się tragedja, która przeraźenie i zgrozę wywołała na całym obszarze naszego Państwa, tragedja, której wynikiem byli zabici i ranni. Wśród ulicznych rozruchów, będących jednym z momentów rozgrywającego się generalnego strajku, z broni, kierowanej przez bratnią rękę, żołnierze i oficerowie, spełniając posłusznie i karnie rozkaz przełożonej władzy, ofiarnie złożyli życie, zrosili ulice miasta obficie krwią.

Ból i rozpacz były pierwszym objawem uczuć u mieszkańców naszego miasta, zatem poszło współczucie dla ofiar katastrofy i ich najbliższych. Nie naszą rzeczą szukać, czy wskazywać winnych, inne czynniki są do tego powołane. Możemy to jednak z całą słusznością stwierdzić, że w owym smutnym dniu na ulicach miasta podeptano prawo i że wszystkich nas usilnem staraniem musi być poczucie prawa w szerokich masach odbudować, bo bez tego poczucia u obywateli żadne państwo ostać się nie może.

Panowie! Czyniąc zadość uczuciu, które w chwilach przeżywanych obecnie przepełnia zbolałe serca wasze — proszę Was, byście wyrazili, jako Rada miasta imieniem całego Krakowa pamięci zabitych oficerów i żołnierzy cześć, a rodzinom ich i rannym gorące współczucie".

Następnie sekretarz prezydjalny, p. Strasik, odczytał rezolucję klubu radców miejskich PPS, która brzmiała:

„Klub radziecki Polskiej Partji Socjalistycznej, przyłączając się do manifestacji żałobnej Rady miasta, wyraża żal z powodu tragicznego zgonu kilkunastu cywilnych (!) mieszkańców miasta i przesyła ich rodzinom, oraz rannym wyrazy najgłębszego współczucia".

Tak przemówienia prezydenta Federowicza, jak i rezolucji wszyscy radni wysłuchali stojąc, poczem prezydent Federowicz na znak żałoby posiedzenie zamknął.

PRZYJAZD POSŁÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH DO KRAKOWA.

W sobotę, tj. dnia 17 bm., przyjeżdża do Krakowa wycieczka posłów jugosłowiańskich, bawiąca od kilku dni w Polsce. Goście zabawią u nas dwa dni, w czasie których zwiedzą zabytki historyczne Krakowa, oraz saliny wielickie. Specjalny komitet przyjęcia zawiązał się celem przyjęcia gości.

POCIĄGI POSPIESZNE KRAKÓW—WARSZAWA.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że z dniem 12 listopada br. podjęto ruch pociągów pospiesznych Nr 5 i Nr 6 pomiędzy Warszawą a Krakowem i pociągów pospiesznych Nr 6101 i Nr 6102 pomiędzy Krakowem a Zakopanem.

DZIWNE PRAKTYKI ELEKTROWNI.

W zeszłym tygodniu Dyrekcja elektrowni ogłosiła cenę prądu elektrycznego z nadmienieniem, że na podstawie starych rachunków (za wrzesień) można wykupywać bony w cenie po Mp. 80.000 za 1 klw.

Jednocześnie — niewiadomo z czyjego polecenia — wychodzi zakaz zamknięcia sklepu gazowni przy placu Szczepańskim na sobotę 10 listopada, co dotychczas nie było praktykowanem.

I cóż się okazuje?

Oto gdy w poniedziałek klijenci elektrowni pospieszyli z rachunkami do sklepu, aby je uregulować, 1 kilowat prądu został już podwyższony na 140.000 Mp. W bezprzykładny wprost sposób elektrownia skazała swoją klijentelę na zapłacenie olbrzymiej podwyżki, która przy niektórych rachunkach wynosiła po kilkaset tysięcy Mp. Funkcjonarjusze, zajęci w sklepie, informowali oburzoną publiczność, że zamknięcie sklepu nastąpiło celem dokonania rozliczeń.

Istotnie dzielna to administracja, jeżeli do przeliczenia zainkasowanych pieniędzy zamyka sklep i w ten sposób uniemożliwia publiczności uiszczenie na czas należytości za prąd.

Egzaminy dla urzędników państwowych.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów, jak nas informują, ma być wniesiony projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie **służby przygotowawczej i egzaminu praktycznego kandydatów na stanowiska urzędników rachunkowych i kasowych w służbie kasowej.**

Na podstawie tego projektu kandydaci na stanowiska urzędników rachunkowych i kasowych winni odbyć służbę przygotowawczą, tzw. praktykę, przewidzianą w art. 12 ustawy o państwowej służbie cywilnej, oraz złożyć egzamin praktyczny. Projekt przewiduje, iż od obowiązku złożenia egzaminu praktycznego zwolnieni będą z pośród **urzędników, pełniących obecnie służbę państwową, ci, którzy byli stałymi urzędnikami w służbie rachunkowej lub kasowej państw zaborczych, a obecnie przeszli do polskiej służby państwowej.** Również zwolnieni mają być ci urzędnicy, **którzy od trzech lat przed wejściem w życie powyższej ustawy pełnią bez przerwy służbę państwową w dziale rachunkowym, względnie kasowym i posiadają dobre kwalifikacje, wszyscy inni urzędnicy rachunkowi obowiązani są według projektu ustawy w przeciągu dwóch lat złożyć egzamin praktyczny.**

Straszna katastrofa w kopalni soli w Bochni.

Trzech ludzi pod gruzami. — Śmierć górnika.

W dniu wczorajszym w kopalni soli w Bochni zdarzył się **tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego górnika i poranienie dwu dalszych.**

Górnicy przyszli rano do pracy i w chwili, gdy pracę rozpoczęli, **runęła na nich ściana solna, grzebiąc trzech górników wśród gruzów.**

Przybyli na pomoc zdołali dobyć dwu górników ciężko potłuczonych, ale jeszcze żywych, trzeci zaś, Jan Rajski, nie dawał już żadnych oznak życia. Jednemu ze zranionych grozi amputacja ręki. Powodem katastrofy jest brak bezpieczników przy wydobywaniu soli.

Znalazł śmierć w nurtach Wisły.

Onegdaj około godz. 10 rano robotnicy, wyławiający piasek z Wisły koło klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, **wydobyli trupa mężczyzny.**

Stwierdzono, że jest to Michał **Karasiński**, lat 72 liczący, który od dłuższego czasu **zdradzał umysłową chorobę.** Zachodzi przeto prawdopodobieństwo, że staruszek **popełnił samobójstwo** w przystępie niepoczytalności, rzucając się w nurty Wisły.

Publiczność komentuje jednak zarządzenie to zupełnie inaczej, a mianowicie jako chęć nieuzasadnionego podwyższenia dochodów jej kosztem!

Takie praktyki muszą na przyszłość bezwarunkowo ustać!

Należy dodać, że przyjmowanie gotówki w 1 sklepie (elektrownia jest za daleko) i za gaz i za prąd jest połączone z wielkiemi niedogodnościami i trudnościami, gdyż sklep jest za ciasny, aby mógł pomieścić publiczność, która w długim ogonku musi oczekiwać na swoją kolejkę na chodniku przed sklepem. Również za mało jest funkcjonarjuszy, odbierających gotówkę.

Nasuwa się zatem konieczność, aby w śródmieściu (może w magistracie) otworzyć jakąś prowizoryczną filję do regulowania rachunków.

Publiczność płacąca tak wysokie ceny za prąd ma prawo tego się domagać i mamy nadzieję, że kompetentne czynniki sprawę tę załatwią.

„SOKÓŁ" DLA POLEGŁYCH I RANNYCH UŁANÓW. Czcząc pamięć oficerów i żołnierzy, poległych w wypełnianiu swej twardej służby w czasie ostatnich rozruchów ulicznych, Wydział Tow. gimn. Sokół w Krakowie uchwalił dnia 9 bm. przesłać wyrazy żalu i współczucia D. O. K. Nr. 5 i Dow. 8 pułku ułanów, oraz złożył kwotę Mkp. 4 miljony na rzecz rannych żołnierzy.

TRANSPORTY CUKRU DLA KRAKOWA. Transporty cukru z kontyngentu październikowego dotąd jeszcze nie nadeszły. Prezydjum m. Krakowa interwenjowało wczoraj telegraficznie w zarządzie cukrowni poznańskiej. Pierwsze wagony spodziewane są około najbliższej niedzieli.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za 1 litr mleka zbieranego 35 do 40 tys. Mp; niezbieranego 40 do 50 tys. Mp; śmietany słodkiej 65 do 70 tys. Mp; kwaśnej 80 do 100 tys. Mp; 1 kg masła miljon do miljon 100 tys. Mp; sera 100 do 120 tys. Mp; 1 jajo 10 do 20 tys. Mp. **Drób:** kura 500 do 700 tys. Mp; kaczka 500 do 800 tys. Mp; gęś 800—1,500.000 Mp; indyk miljon do miljon 800 tys. Mp; zając 600 do 800 tys. Mp. Jarzyny: 100 kg ziemniaków miljon do miljon 200 tys. Mp; kopa kapusty 500 do 800 tys. Mp; 1 kg pomidorów 65 do 80 tys. Mp; 1 kg chrzanu 50 do 80 tys. Mp; 1 kg cebuli 11 do 13 tys. Mp. Owoce: 1 kg jabłek 50 do 80 tys. Mp; gruszek 50 do 90 tys.; orzechów 200 tys. Mp.

SPADŁ Z GANKU II-GO PIĘTRA. Wczoraj przedpołudniem zawezwano pogotowie Tow. Ratunkowego do domu przy ul. Czystej l. 1, gdzie 36-letni Antoni Bibik, robotnik, spadł z ganku II piętra na asfaltowy podwórzec i doznał złamania kości miednicy. Bibik cierpiał od dłuższego czasu na umysłową chorobę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

MULTIMILJONOWE WŁAMANIA. Do farbiarni „Tęcza" przy ul. Czarnowiejskiej włamano się onegdaj w nocy i skradziono znaczną ilość garderoby, danej tam do farbowania. Wartość skradzionej garderoby przekracza 800 miljonów Mp. — Do sklepu zaś Anisfelda przy ul. Grodzkiej włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy, którzy skradli 25 sztuk płótna żyrardowskiego, 2 sztuki płótna czeskiego, perkale oraz hafty, wartości 400 milj. Mp.

NOCNE ŁOWY PAJĘCZARZY. Onegdaj w nocy włamano się na strych domu przy ul. Urzędniczej l. 6 i skradziono na szkodę Leopolda Chociszewskiego czarny zarękawek, dwie czarne wełniane suknie, tyleż halek wełnianych, oraz znaczną ilość bielizny; na szkodę zaś Tadeusza Rojka skradziono z tego samego strychu znaczną ilość bielizny. Wartość ogólna skradzionych rzeczy przenosi 200 milionów marek. Dochodzenia w toku.

NIE PIERWSZA I NIE OSTATNIA. Policja przyaresztowała 17-letnią Władysławę Chmielównę, służącą, która w czasie służby u Kazimierza Lankosza skradła pracodawcy swemu część materji flanelowej, wartości 15 miljonów marek. Nie pierwsza to i zapewne nie ostatnia ze służących-złodziejek.

MORDERSTWO W TRZCIANIE POD WIŚNICZEM.

Wczoraj, jako w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w tut. sądzie okręgowym karnym **przeciw 17-letniej Piskoszównie Józefie, oskarżonej o zamordowanie 80-letniej ciotki swej w Trzcianie, przesłuchano szereg świadków oraz znawców-lekarzy** sądowych.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy sędziowie przysięgli zaprzeczyli 9-ma głosami pytanie o rozbójnicze morderstwo, poczem zażądali postawienia pytania dodatkowego na oddalony współudział w morderstwie bez przyłożenia ręki z zapewnieniem sobie przez oskarżoną udziału w korzyści z morderstwa od niewykrytego sprawcy (§ 137 u. k.).

Trybunał przychylił się do żądania sędziów przysięgłych, którzy następnie udali się na naradę, poczem ogłosili werdykt, potwierdzający 11 głosami przeciw 1-mu dodatkowe pytanie. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Piskoszównę na **6 lat ciężkiego więzienia.**

—o—

Z krwawych dni krakowskich.

(Za wzorem bolszewików. — Służba łącznikowa).

Dr. C., który był w Rosji podczas rozbrajania armji carskiej konstatuje, że rozbrajanie armji polskiej przez opryszków na ul. Dunajewskiego, odbywało się zupełnie analogicznie. Naprzód przemawiano czule do żołnierzy, a po oddaniu broni, brano ich jako jeńców i obchodzono się z nimi brutalnie.

Na terenie walk z wojskiem uwijało się wielu rowerzystów, jako służba łącznikowa, która zdawała relacje sztabowi bojówki.

*

W pobliżu wszystkich kościołów, znajdujących się na terenie ekscesów 6 listopada, a więc: Reformatów, Pijarów i Karmelitów widać było reprezentantów mniejszości narodowych, którzy wskazywali na wieże kościelne i zapewniali otoczenie, że stamtąd strzelają księża.

*

Socjaliści zapewniają, że rozruchy powstały „spontanicznie", nie były przygotowane. Jak jednak wytłómaczyć fakt następujący: W poniedziałek kilka osób, a we wtorek wszyscy zwierzchnicy uzbrojonych opryszków, mieli na ramionach przepaski z napisem: „Straż obywatelska P. P. S." oraz pieczątką. Widać z tego, że P. P. S. była przygotowaną bardzo skrupulatnie do rozbrojenia wojska i objęcia w mieście służby „bezpieczeństwa". A skoro tak szczegółowo był opracowany plan, że pamiętano nawet o odznakach dla „milicji", czyż możliwe, aby nie przygotowano dla niej broni a posyłano ją przeciw wojsku z gołymi rękami?

Rzemieślnicy warszawscy

wobec zbrodni krakowskiej.

Na zebraniu rzemieślników chrześcijan w Warszawie, zgromadzeni po przemówieniach posłów Rudnickiego i B. Łażewskiego uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wobec zbrodni zamachu stanu w Krakowie i propagandy rewolucyjnej w Rzeczypospolitej zebranie Związku rzemieślników chrześcijan w Warszawie, wyrażając uznanie dla Rządu Narodowego, żąda **bezwzględnego tępienia komunizmu oraz zastosowania jak najostrzejszych kar, aż do kary śmierci w stosunku do zbrodniarzy, wywrotowców, zdrajców stanu i niedołężnych funkcjonarjuszy państwowych".**

CHORA biedna wdowa, zostająca bez żadnego utrzymania, prosi łaskawą Publiczność o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. Gońca Krak. 1071

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korepetycja“. 1074

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowic